

MARTA CYRKIEL

# KIERUNKOWY DO PIEKŁA

ILE BĘDZIESZ W STANIE ZNIEŚĆ, BY PRZEŻYĆ?

KIERUNKOWY DO PIEKŁA

KRWAWE DZIEDZICTWO

TOM 1

Marta Cyrkiel

Kierunkowy do piekła. Krwawe Dziedzictwo Tom 1  
Copyright © Marta Cyrkiel  
Copyright © Wydawnictwo Sabat

Wydanie I, Swarzędz 2025  
ISBN 978-83-68488-19-7  
Druk i oprawa: Abedik

Redakcja: Katarzyna Szewioła-Nagel  
Opieka redakcyjna: Marcelina Baranowska  
Korekta: Agnieszka Śliz  
Korekta po składzie: Sandra Jabłońska-Hegmit  
Skład i łamanie: Sandra Jabłońska-Hegmit  
Projekt okładki: Patrycja Kubas  
Zdjęcia przy rozdziałach: Marta Cyrkiel  
Pozostałe zdjęcia: [www.freepik.com](http://www.freepik.com)

Zezwalamy na udostępnianie okładki w Internecie.  
All right reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.  
[www.wydawnictwosabat.pl](http://www.wydawnictwosabat.pl)  
[instagram.com/wydawnictwosabat](https://www.instagram.com/wydawnictwosabat)  
[tiktok.com/@wydawnictwosabat1](https://www.tiktok.com/@wydawnictwosabat1)  
[instagram.com/ martacyrkiel\\_autor](https://www.instagram.com/martacyrkiel_autor)

Wszystkie postaci, wydarzenia oraz miejsca przedstawione w tej książce są całkowicie fikcyjne i stanowią wytwór wyobraźni autorki. Jakikolwiek podobieństwo do prawdziwych osób – żyjących bądź zmarłych – jest przypadkowe.

Ślady po chwastach są gdzieś wokół mnie.

Długo tu były, kradnąc światło i trując.

Te, co tkwiły najgłębiej, wyrwałem oburącz,

By pędy marzeń rosły w barwach szczęścia.

Dbać i bronić będę tego miejsca...

NAMASTE | IVO | XVRV – OGRÓD

# Spis treści

OD AUTORKI

Prolog

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

Rozdział 22

Rozdział 23

Rozdział 24

Rozdział 25

Rozdział 26

Rozdział 27

Rozdział 28

Rozdział 29

Rozdział 30

Rozdział 31

Rozdział 32

Rozdział 33

Epilog

Podziękowania

Playlista do słuchania

Przypisy końcowe

# OD AUTORKI

*Kierunkowy do piekła* to powieść, która z pewnością wzbudzi wiele emocji – przynajmniej taką mam nadzieję – oraz ukaże walkę dobra ze złem. Co zwycięży? To już ocenicie sami.

Zanim zanurzą się w historię Pana X, chciałabym Was ostrzec, że książka zawiera dość drastyczne sceny, które nie wszystkim mogą przypaść do gustu. Tak samo pragnę podkreślić – co raczej jest oczywiste – że nie popieram zachowania oraz czynów bohatera, jednak zdecydowałam się przedstawić tę historię, ponieważ świat rządzi się swoimi prawami, a wśród nas z pewnością jest wiele ukrytych bestii.

Muszę także podkreślić, że postaci występujące w książce są postaciami fikcyjnymi i nie mają swoich odpowiedników w świecie realnym. Niemniej miejsca oraz historia samego Olsztyna i Kortowa ukazane w powieści są jak najbardziej prawdziwe. Stwierdziłam, że fajnie będzie Was oprowadzić po moim rodzinnym mieście szlakiem Pana X. Czy te miejsca i Wam przypadną do gustu? Sprawdźcie!

# Prolog

Olsztyn, 06.04.2023

Ene... Due... Rike... Fake – wyliczałem, oblizując spierzchnięte usta. Mój wzrok krążył po otoczeniu w poszukiwaniu potencjalnej ofiary.

Palce stukały o kierownicę mojego starego, zdezelowanego forda tak samo, jak deszcz stukał o szybę oraz dach samochodu. Sekundy, minuty, godziny przeciągały się w nieskończoność. Na desce rozdzielczej właśnie wybijała godzina czternasta, a ja nadal czekałem. Niczym cierpliwy myśliwy liczyłem na łanię, która powinna wpaść w moje sidła. Na nic niepodważającą kobietę, która odważyłaby się spacerować w tę, przetaczając się nad miastem, ulewę.

Przyglądając się budynkowi rektoratu olsztyńskiego uniwersytetu, w duchu modliłem się o jak najszybsze zakończenie. Chociaż do wierzących nigdy nie należałem, to nadzieja, że sam diabeł wysłucha mojej prośby, rosła z każdą sekundą.

Nagle w moim kierunku zaczęła zmierzać rozmyta przez wodę postać.

Poprawiając się na siedzeniu kierowcy, włączyłem wycieraczkę, aby przyjrzeć się jej dokładniej.

*Chłopak czy dziewczyna?*

Rękawem bluzy z logo uniwersytetu starłem zalegającą wewnątrz wilgoć, żeby polepszyć widoczność.

*Dziewczyna!* – Serce zabiło mi intensywniej.

– Torba... Borba... Ósmesmake... – dodałem, podziwiając



drobnej postury szatynkę. Zatarłem dłonie, uśmiechając się do siebie. – Dzisiaj poznam i twój smaczek... Baks! – Zakończyłem pod nosem, czując się, jakbym wygrał los na loterii. To było jak jebana szóstka w totka – z tym, że nie zamierzałem kończyć swojej historii, zamieszkując pod mostem, jak niektórzy nieudacznicy z naszej okolicy, którzy nie potrafili pokierować własnym życiem. W przeciwieństwie do nich miałem bardziej ambitny plan.

Dziewczyna zapewne weszła do wnętrza budynku, by załatwić sprawy w sekretariacie. Odpaliłem samochód, żeby rozgrzać silnik oraz zniwelować powstały zaduch. W końcu nie mogła się domyślić, że siedziałem tu już od dłuższego czasu. Musiałem zagrać przypadkową osobę, która zaoferuje pomoc. Mentalnie przyszykowałem się na to, co miało nastąpić.

Wizje zaczęły nabierać bardziej realnych kształtów. W głowie rodził się doskonały plan. Demony wyciągały pazury, chcąc rozszarpać ofiarę, skosztować tej, która wyszła właśnie z wielkiego gmachu i przystanęła na jego schodach. Gestykulowała, wrzeszcząc coś przy tym do telefonu.

Zakończyła rozmowę, wrzuciła komórkę do przemokniętej torebki i owinęła się lekkim płaszczem. Następnie zbiegła ze schodów i ruszyła w kierunku miejsca, gdzie został zaparkowany mój samochód. Idąc wzdłuż chodnika, szukała osłony drzew, z nadzieją, że chociaż trochę ochronią ją przed niepokodą.

– Chodź do mnie, sarenko – wymamrotałem napięty z przejęcia.

Kiedy śmignęła przed maską, w ogóle nie zerkając w moją stronę, wrzuciłem jedynkę i ruszyłem za nią. Auto toczyło się niemiłosiernie wolno, gdy Głos w mojej głowie krzyczał:

– *Działaj, debilu! Już! Chcemy jej! Na co czekasz?!*

– Zamknij się, kurwa! – Potrząsnąłem głową i uderzyłem w nią dłonią kilkukrotnie, aby odgonić intruza.

Przyjemna cisza zaległa w okamgnieniu. Jak na zawołanie

Głos wpelzł do nory. Dobrze wiedział, że nie lubię nieposłuszeństwa.

Spojrzałem na szramy na przedramieniu. Szybko naciągnąłem bawełniany rękaw i zrównałem się z dziewczyną.

– Hej! Chyba potrzebujesz podwózki – zagadnąłem, uchylając szybę od strony pasażera.

– Przepraszam? – Zdziwiona nachyliła się w kierunku pojazdu, zaglądając do jego wnętrza.

– Spytałem, czy potrzebujesz podwózki. Pada, więc pomyślałem, że może chcesz, żeby cię gdzieś podrzucić. – Wskazałem na mokrą szybę, o którą tłukły się wielkie krople.

Szatynka niepewnie rozejrzała się po otoczeniu, rozważając, czy przystać na moją propozycję. Widać było, że nie do końca jest przekonana.

– No dalej – ponagliłem. – Zaraz będę mieć jezioro w samochodzie, więc zastanawiaj się szybciej. Myślę, że mamy ich już wystarczająco w mieście i kolejne nie jest potrzebne.

– No nie wiem... – Strapiona przygryzła wargę.

– Słuchaj. Nie to nie. – Udałem zdenerwowanego olaniem. – Proponować i jeszcze prosić... to nie wypada. Na razie!

Rozczarowany zacząłem już zasuwać szybę, gdy ta prędko złapała za klamkę. Otworzyła drzwi i wskoczyła do wnętrza, jeszcze szybciej je zatrzaskując. Otrzepała wilgoć z płaszcza na gumowy dywanik, udała zmieszaną i zaraz dłońmi zaczesła mokre włosy w tył.

– Przepraszam, nie jestem przyzwyczajona do tego, że ktoś oferuje mi pomoc. Mój chłopak miał po mnie przyjechać, bo tak się umówiliśmy, ale przez to, że cały Olsztyn jest rozkopany ze względu na te pieprzone tramwaje, ugrzązł w korku gdzieś w okolicach dworca.

– Zdarza się. – Zaśmiałem się, doskonale rozumiejąc jej wkurwienie. – Gdzie cię podrzucić?

– Wystarczy na najbliższy przystanek w kierunku Jarot. Dalej poradzę sobie sama – oświadczyła z ufnością.